

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Zwiastowanie NMP.
Jutro: Jana pust.
Pojutrze: Ruperta.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 54 zachód 6 19.
Jutro „ „ 5 52 „ 6 21.
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 4 16.

Najwyższy czas

na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał. Kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni, aby na czas pierwsze numeru w nowym kwartale mógł odebrać.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Ograniczenie praw robotnika.

Z pewnością zadowolenia wielkiego nie wywoła wśród robotników uchwała, jaka w zeszły piątek zapadła w komisji sejmiku pruskiego. Uchwała ta będzie wkrótce przedłożona sejmowi pruskiemu, gdzie z łatwością znaleźć może większość głosów, a potem już jej niedaleko do stania się ustawą obowiązującą. Krzywdzi ona bez wątpienia robotników, bo ogranicza ich prawa co do wolności przenoszenia się z jednego miejsca na drugie i robi trudności w wyszukiwaniu pracy. Ale przecież robotnik powinien jak i kupiec lub rzemieślnik mieć zupełną swobodę w rozporządzeniu swoją osobą i własną pracą musi mu być wolno sprzedawać tam, gdzie mu za nią dają więcej.

Uchwała ta sprzeciwia się nawet zasadniczym ustawom konstytucyjnym, według których wolno każdemu poddanemu niemieckiemu zamieszkać w którymkolwiek z niemieckich państw związkowych i tam na życie zarabiać. To też, rozumują gazety wolnomyślnie, jeżeli prawo to zostaje ograniczone w Prusiech, to rzesza niemiecka nie potrzebuje na nie się godzić, i nawet powinna przeciw niemu wystąpić.

Uchwała zapadła na wniosek dwóch członków komisji pp. Gampa i Arenda. Obejmuje ona czternaście przepisów. Jakich sposobów użyto, aby robotnikowi utrudnić zmienianie miejsca pobytu świadczy już pierwszy przepis o pośredniczeniu w szukaniu pracy. Według tego przepisu nie będzie wogóle biur wywiadowczych wolno zakładać w mniejszych miejscowościach, tak iż robotnik nie będzie mógł tak łatwo dowiedzieć się, gdzie jest robota. Drugi paragraf podwyższa kary za przyjęcie robotnika do pracy, jeżeli ten robotnik opuścił pracę dawniejszą bez wypowiedzenia. Młodzieńcom niżej lat 18 nie wolno będzie bez zezwolenia wyjątkowego rodziców lub opiekunów opuszczać miejsca pobytu, a chociażby pozwolenie mieli, to sami też jechać nie mogą. Gdyby zaś z rodzicami jechali, to i na to ma być sposób, bo gminom ma przysługiwać prawo nieprzyjmowania przybyszów, jeżeli nie wykażą przed władzą, iż mają odpowiednie mieszkanie.

Nie dziw, że w kołach, wolnomyślnych niemieckich i przeciwnych agraryzmem państwa przeciw temu projektowi oburzenie i na-

zywają go wręcz gwałtem zadany konstytucji a nawet plamą na honorze rzeszy niemieckiej, jako państwie ucywilizowanem. Chcą oni ze sejmiku pruskiego sprawę do parlamentu, aby rzesza niemiecka zmusiła królestwo pruskie do cofnięcia tych przepisów.

Na razie niewiadomo, czy w sejmiku pruskim projekt ten znajdzie większość.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W sejmie obradowano pomiędzy innymi nad petycją ks. proboszcza Roon z Miłobądza w powiecie tezewskim w Prusach Zachodnich, ażeby posadę drugiego nauczyciela w Miłobądzu obsadzono nauczycielem katolickim. Komisja sejmowa, która już nad tem radziła, domagała się, ażeby nad petycją przejść do porządku dziennego. Natomiast poseł Strombeck z Centrum stawiał wniosek, żeby petycję tę przekazać rządowi do rozpatrzenia. Rozpoczęły się obrady nad tem, co zrobić z petycją. Posłowie centrowi i polscy dowodzili, że drugi nauczyciel powinien być koniecznie katolickim. Do szkoły chodzi tylko 13 dzieci ewangelickich, a 126 katolickich. Katolicy ojcowie rodzin płacą też daleko większe ciężary szkolne. Jeżeli drugi nauczyciel nie będzie katolickim, to dzieci katolickie nie będą pobierały jak się należy nauki religii, bo pierwszy nauczyciel, choć jest katolikiem, nie ma wiele czasu, jest bardzo zajęty i jednocześnie sprawuje urząd organisty. Tym kilku dzieciom ewangelickim może wykladać naukę religii nauczyciel ewangelicki z sąsiedniej miejscowości. — Posłowie konserwatywni zbijali wywody posłów centrowych i polskich. Tłómaczyli, że drugi nauczyciel powinien być koniecznie ewangelikiem, bo jak przyjdzie katolik, to dostanie się pod wpływ ks. proboszcza Roon, który znów sprzyja agitacji narodowo-polskiej. Zdanie posłów konserwatywnych potwierdził także komisarz rządowy. Mówił, że ks. proboszcz hołduje agitacji polskiej. Powstało w parafii tamtejszej towarzystwo polskie. Ks. proboszcz Roon wprowadził go nie założył, ale mu sprzyja i towarzystwo to rozwija się teraz pod jego kierownictwem. Miewa też tam wykłady polskie, a nadto naukę przygotowawczą do Sakramentów św. udzielał w polskim języku. Stara się dalej o to, żeby dzieci miały polskie książki do nabożeństwa, by w domu nauczyły się po polsku czytać i potem przejść mogły z niemieckiego do polskiego oddziały przy nauce religii w szkole. — Komisarzowi rządowemu odpowiadali poseł polski Schroeder i posłowie centrowi Schmidt i ks. Dasbach. Mówili, że w pruskiej administracji szkolnej nie może być mowy o sprawiedliwości. Ow ks. proboszcz jest Niemcem, który mówi tylko słabo po polsku. Agitacyi polskiej nie hołduje i miał tylko jeden wykład w polskim Towarzystwie ludowym, ale wykład ten odnosił się do zwalczania pijaństwa, czy socjalnej demokracji. Rząd zastawia się ks. proboszczem Roonem, ale w gruncie rzeczy chodzi mu o zwalczanie katolicyzmu, a o wspieranie protestantyzmu.

— W parlamencie niemieckim zastanawiano się nad nadużyciami zachodzącymi przy wyborach, przyczem baron Schelen-

burg, Hanowerczyk, wystąpił z żądaniem, aby królowi hanowerskiemu przywrócono tron i Hanower odłączono od Prus. Poseł wolnomyślny dr. Müller nazwał związki wojskowe związkami płaszczącymi się, przekraczając nazwę ich »kriegerferajna« na »kriecherferajna.« Potem znowu opowiedział ten sam Müller ciekawe zajście przy wyborach w Żeganiu na Śląsku. Tam to landrat woził w swym powozie dwóch ludzi, którzy mieli za kandydatem rządowym agitować. Tymczasem wykazało się, że to byli dwaj szczeniacy socjaliści. Sekretarz stanu Posadowsky jako też liczni rządowcy wszelkiego odcienia bronili »kriegerferajnow«, zaś postowie Richter, Bebel, Müller i inni w trafnych słowach potępiali ten gatunek kriegerferajnow, który uprawia politykę po myśli rządu. We wtorek posłowie z parlamentu wyjechali sobie na święta.

— O projekcie rozwiązania parlamentu, które miało nastąpić z powodu okrojenia projektu wojskowego, ale jednakowoż nie nastąpiło, donoszą teraz, że głównie wpłynęli na zaniechanie zamiaru król saski i książę meiningski, którzy osobiście przemamawiali u cesarza, aby parlamentu nie rozwiązywał. Zresztą konstytucja przepisuje, że parlament może być rozwiązany tylko wówczas, jeżeli się na to zgodzi rada związkowa i cesarz, a w radzie związkowej była większość przeciw rozwiązaniu.

— W sprawie ochrony robotnika odbędzie się konferencja w Berlinie, pod przewodnictwem barona Berlepscha w ostatnich dniach kwietnia rb. Konferencja ma za cel zebranie odpowiednich wiadomości o robotnikach, aby je później przedłożyć na kongresie międzynarodowym, w którym wezmą udział wszystkie państwa, a ostatecznym celem tego kongresu będzie wydanie ustawy dla robotników. Ustawy te będą obowiązywały we wszystkich państwach. Mają one uporządkować stosunek pracodawcy do robotnika, zapewnić robotnikowi rychłą pomoc prawną i dotyczyć różnego rodzaju ubezpieczeń. — Podobne konferencje, jak w Berlinie, odbędą się wkrótce w Paryżu, Londynie i innych miastach stołecznych, a później dopiero wyznaczone będzie miejsce na obrady wspólne.

— Wydalania Duńczyków nie ustają. Wydalono ozeldnika mularskiego Rasmussa, skotarla z wyspy Alsen i pewną służącą.

— W Jerozolimie wybudowany zbor protestancki, na którego poświęcenie przybył cesarz, nie zadowolili tamtejszych protestantów, bo akustyka ma być w nim licha i ani kazań ani organ nie można wyraźnie usłyszeć. Na gruncie, podarowanym przez cesarza katolikom, poczęto kopać za szczątkami fundamentów dawnego kościoła. Tymczasem fundamentów się nie dokopano, natrafiono tylko na groby. Z budową nowego kościoła rozpoczęli katolicy wcześniej, bo już odpowiednie sumy zebrano.

— W małżeństwach mieszanych w Niemczech ponosi kościół katolicki znaczne straty. Według obliczeń urzędowych połowa dzieci z małżeństw mieszanych jest wychowywaną w religii protestanckiej, w niektórych krajach niemieckich więcej niż połowę.

— **Holandya.** Konferencja rozbrojenia obradować będzie w Hadze w pałacu królewskim, tak zw. „huist en bosch” (pałac leśny). Pierwszy obradować będzie nad sprawą rozbrojenia, drugi nad sprawą sądów rozjemczych, a trzeci rozbiierać będzie odnośne sprawy ogólne. Obrady toczyć się będą w każdym wydziale odrębnie; uchwały zapadną absolutną większością głosów. — W ostatnich dniach miał papieżki internuncjusz w Hadze, Tarnasi, liczne konferencje z holenderskim ministrem spraw zewnętrznych p. Beaufort. Ponieważ postanowienie, czy wystosować zaproszenie na konferencję także i do Watykanu, spoczywa obecnie w ręku rządu holenderskiego, chodziło oczywiście o sprawę zaproszenia.

— **W Turcyi** rozruchy są na porządku dziennym. Świeżo donoszą, że pomiędzy Turkami i Albańczykami przyszło w Prizrenie do formalnej bitwy. Sultan zakazał Arnautom odbywania zjazdów, gdy tymczasem Muła Zeka, zamożny Arnaut, zwołał swoich Arnautów na zjazd do Prizrentu. Wówczas przybył wali (gubernator) turecki z wojskiem, wzywając Arnautów do rozejścia. Zeka rzucił się z mieczem na walego, i byłby go zabił, gdyby nie sługa walego, poczem rozpoczęła się bójka pomiędzy Turkami i Arnautami. Koniec walki był ten naturalnie, że Arnautów rozpezdono.

Wiadomości kościelne.

Chelmińska dyecezya. Podaliśmy nazwiska nowo wyświęconych księży którzy swe prymicie w Pelplinie odprawiają; reszta tychże odprawi swe prymicie poza Pelplinem i to: Ks. Edward Balzer w Brodnicy (Strasburg) 5-go kwietnia r. b. Ks. Augustyn Bukolt w Wtelnie 4-go kwietnia. Ks. Brunon Czapla w Chelmie 4-go kwietnia. Fr. Jan Czaplowski w Zblewie 4-go kw. Ks. Jan Doering w Skurczu 4-go kw. Ks. Bolesław Heese w Radzynie 5-go kw. Ks. Franciszek Hellwig w Ogrzelinach (Gersdorf) 4-go kw. Ks. Antoni Kasprzycki w Kazanicach 4-go kw. Ks. Franciszek Kitzermann w Okoninie 4-go kw. Ks. Paweł Kurowski w Grabowie 6-go kw. Ks. Franciszek Łowicki w Klonówce 3-go kw. Ks. Bolesław Masłowski w Brusach 5-go kw. Ks. Leon Nelke w Nowejcerkwi 4-go kw. Ks. Hugo Retzlaff w Oliwie 4-go kw. Ks. Anastazy Sadowski w Grucie 5-go kw. Ks. Antoni Sawatzki w Polnitz (dekanat Człuchowski) 4-go kw. Ks. Jan Scherle w Miłobądzu 3-go kw. Ks. Alfons Sentkowski w

STRACHY.

Z prawdziwego zdarzenia.

(Dokończenie.)

Wielki już był dzień, kiedy Mizere obudził hałas za drzwiami. Porwał się na równe nogi, ubrał się i pobiegł drzwi otwierać — ledwie dał radę temu drągowi, co go wczoraj przystawił.

Przed chatą stało kilku gospodarzy i parobków z łopatami w ręku.

— No, Szymonie! nic wam się nie trafiło? — zapytał Janek.

— Gdzie zaś — odpowiedział ktoś inny — co mu się mogło przytrafić, kiedy taką kłodą drzwi przywalił.

Wszyscy się zaśmiali, a Mizera podrapał się w czuprynę.

— I kłoda nie bardzo pomogła — miało trapić to i trapiło. Przez caluszką noc skrobało coś i stękało wedle ściany.

— Oho, nie chybi źle! — zadrwił Janek.

— No, chłopcy, dość gadania! — rzekł jeden z gospodarzy. — A wy, Szymonie, bierzcie łopatę, kiedy chcecie dobrze zarobić. Przysłali od kolei na robotę.

— Dobra robotą! — powiada Janek — szyny precz zasypało, pociągi chodzić przestały. Naczelnik w nocy rozesał po robotnika wszystkich ludzi ze stacyi. Podobno jeden budnik dotąd nie powrócił.

Tymczasem Szymon ubrał się w kożuch,

Grudziądzu 3-go kw. Ks. Józef Stock w Chelmie 3-go kw. Ks. Jan Zaręba w Kościelnej-Janí 3-go kw.

Z Rzymu otrzymuje jedno z pism berlińskich następujące szczegóły o audyencji, jaką miał u Ojca św. Biskup z Nancy, Mgr. Turinaz. Ojciec św. przyjął Biskupa w Swej pracowni, którą oświecało jasne słońce wiosenne. Papież siedział w wysokim czerwonym fotelu, czerwona ciepła dera pokrywała Mu kolana i nogi. Twarz Jego była śnieżnej białości, a gdy ją oświecił promień słońca, widać było przezroczyłość skóry. Kiedy Ojciec św. mówił, słowa nie zdawały się wychodzić z zaledwie otwierających się ust, złożonych do łagodnego uśmiechu. W ciągu rozmowy Papież ożywał się i oczy Jego rzucały od czasu do czasu blaski. Mówił o Swej operacji i dodał: Widziałem śmierć 123 Kardynałów i tym razem sądziłem, że z mojem życiem także koniec, ale Opatrzność Boża chce mnie jeszcze utrzymać, biednego starca. Kiedy przy operacji sądziłem, że tracę przytomność, modliłem się do Najśw. Panny. Ona mi dopomogła. Nie ręczymy naturalnie za wiarygodność tego opisu, ale już sam fakt, że Ojciec św. udziela posłuchania, jest pocieszającym objawem Jego stanu zdrowia i zaprzecza zatrwajającym wieściom, szerzonym po gazetach.

— O zdrowiu Ojca św. otrzymuje »Berliner Tageblatt« następującą zatrwajającą wiadomość: Konserwatywna gazeta »Alkotmany«, która ma ścisłe stosunki z Watykanem, ogłasza depezę z Rzymu, przedstawiającą stan zdrowia Papieża, jako w najwyższym stopniu zatrwajający. Wywiązała się wodna puchlina, która bezustannie zagraża życiu Papieża, który musi ciągle leżeć w znak. Kamerdyner bezustannie czuwa przy łóżku. Skoro tylko kamerdyner spostrzeże, że chory odczuwa boleści, kładzie go na bok, przez co Ojciec św. doznaje ulgi, Trzeba być przygotowanym na nieuchronną ostateczność. Mamy nadzieję, że wiadomość ta jest nieprawdziwą.

W sprawie kar cielesnych.

W Westfalii obiega obecnie petycja do parlamentu, w której niektórzy panowie domagają się dawniejszego sposobu karanja cielesnego za zbrodnie, gwałty i brutalności. Ciekawa ta petycja ma następujące brzmienie: Niżej podpisani ziemscy i miejscy obywatele Westfalii i innych gmin niemieckiej ojezyny, zwracają się do świetnego Parlamentu z prośbą o przyznienie się do ponownego zaprowadzenia kary cielesnej, za zbrodnie gwałtu i

a wzięwszy chleba w zanadrze i łopatę do ręki, przyłączył się do gromady. Jak tylko spostrzegł Jędrzeja, zaraz się do niego zbliżył i powiada:

— Wiecie, Jędrzeju! i do mnie dzisiejszej nocy złe się dobijało, aż strach.

Janek, słysząc to, zaraz się wmięszał:

— Ej, czy wam czasem to „złe“ wieprzka z chlewa nie wyprowadziło.

Mizera spojrział niespokojnie w stronę chlewa. Strach strachem, ale może naprawdę złodziej był w nocy! Podchodzi do chlewa, a tam śniegu nawiało równo z dachem — wał leży, jak przed jaką fortecą. Szymon zaczął śnieg odgarniać, a wszyscy rzucili się mu pomagać. Wtem Janek przestał kopać i tknął w śnieg łopatą.

— Coś tu leży — powiada. Inni próbują także: niezawodnie — pod śniegiem było coś twardego. Co żywiej śnieg odrzucają — i po chwili zaczerniało coś, jakby sukmana... Kopia dalej — powoli z pod śniegu ukazała się postać ludzka. Człowiek siedział jak żywy, wtulony w sam kąt między chlewem a chałupą... Czapkę miał naciśniętą na uszy. Twarzy widać nie było, bo szron ją pokrywał...

Zgrozą przejęci, stanęli nad nim ludzie w głębokim milczeniu.

Wtedy jeden z gromady szepnął:

— Dyć to budnik z kolei.

Nareszcie Janek drżącym głosem zaczął wołać na nieszczęśliwego: — „Człowieku!

zwierzęcej dzikości. W obecnych warunkach pokuta nie odpowiada częstokroć ogromowi winy, a ogólne poczucie sprawiedliwości hurzy się na widok tego, że złoczyńca, który dopuścił się okropnego występku na niewiastach lub dzieciach, kosztem państwa utrzymywanym bywa w wygodnie urządzonej zakładach, gdzie oprócz wolności osobistej niczego mu nie brakuje. Żądając zaprowadzenia kary cielesnej, domagamy się jej tylko dla tych zbrodniarzy, którzy dopuścili się zbrodni urągającej wszelkim uczuciom ludzkim. W pierwszym rzędzie mamy tu na myśli morderców z rozpasty i podobnych wyrodków. Żądamy tedy uzupełnienia ustawy karnej następującym dodatkiem: Jeżeli w karygodnym czynie ujawniła się niezwykła wyuzdana brutalność, można na mocy § 117, 178, 211 do 215, 224 do 229, 308 i 315 obok zwykłej kary uznać także na karę cielesną. — Przeciwnicy kary cielesnej zechcą zważyć, że w wolnej Anglii nikt o usunięciu jej nie marzy. Kto w celu dopięcia swych zbrodniczych celów, nie waha się bliźniemu dać bóle i cierpienia i pozbawić go zdrowia i życia, ten na własnej skórze doświadczać powinien, co znaczą bóle i cierpienia, ten rodzaj złoczyńców obawia się jedynie batów, czyli knuta... Karę cielesną oznaczać ma jedynie odnośny senat karny wyższego sądu krajowego, ale wyznaczać ją mogą także sądy przysięgłych. W tem właśnie, że o karach cielesnych rozstrzygać mogą tylko senaty, albo sądy przysięgłych, upatrujemy zupełną pewność, iż kara ta tam tylko znajdzie zastosowanie, gdzie głos ludzkości łobitnie jej się domagać będzie. — Powyżej przytoczone paragrafy ustawy karnej dotyczą zgwałcenia, morderstwa, ciężkiego uszkodzenia ciała, rozmyślnego podpalenia i rozmyślnego wystawienia na niebezpieczeństwo pociągów kolei żelaznej. Ciekawość, jakiego przyjęcia petycja dozna w parlamencie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Kilka kradzieży popełniono we środę w czasie jarmarku. Pewnej kobiecie skradziono 3 m. z kieszeni. Jako podejrzanego o kradzież zanotowała policja pewnego kulawego muzykanta.

— Muszkatier Haupt, który zbiegl z

człowieku! — Ale odpowiedzi nie było żadnej — człowiek nie poruszył się wcale. Janek pociągnął go za rękaw, a zmarznięty ciężko zsunął się na śnieg i leżał tak, jak był, skurczony, nieruchomy. Janek nabrał śniegu, i, klękawszy przy nieszczęśliwym, zaczął go z całej siły nacierać. Wszystkie jednak usiłowania były nadaremne — zmarznięty już dawno nie żył.

Janek wstał z ziemi, spojrział ponurym wzrokiem na Mizere i rzekł:

— Nie wpuściliście go wtedy, kiedy do was pukał i błagał zmiłowania — wnieścież go teraz sami do chałupy.

Mizera ani drgnął: stał na miejscu, jak wryty, z oczyma szeroko otwartymi, z twarzą skurzoną.

Janek powiódł oczyma po ludziach, jakby kogo szukał; wreszcie dojrzał Jędrzeja i zawołał groźnie:

— A wy, Jędrzeju, nie chowajcie się za ludzi, lecz chodźcie do pomocy.

Gromada się ruszyła i w milczeniu wniosła trupa do mieszkania.

Na podwórku został sam jeden Mizera. Wielkie łzy spływały mu po twarzy, jak dziecku, a zbieletemi usty szeptał niewyraźnie:

— Boże odpuść! Boże zmiłuj się nademną!...

K O N I E C.

utejszego 150 pułku piechoty, powrócił dobrowolnie do swego garnizonu. Przez 6 dni i 6 nocy błakał się on w tutejszej okolicy.

— W dzień urodzin cesarza Wilhelma I-go, 22 marca, otrzymało kilku inwalidów wojskowych w naszej prowincji podarunki pieniężne z ministerjum wojny. I tak 50 marek otrzymał Herrmann Darge w Barsztynie, po 60 m. Gotlib Buchholz w Ejdkunach, Antoni Marienfeld w Lichtenau i Wilhelm Sadowski w Olsztynie.

— „Warmiakowi“ widocznie potrzeba do życia kłótni z naszą Gazetą. A że nie ma powodu z nami kłótni wszcząć, więc występuje niby w obronie „Centrumsblattów“ i gorszy się naszymi »nieobyczajnymi« wyrażeniami. Jak piszemy delikatnie, to „Warmiakowi“ robi się miękko na dółszku, gdy piszemy ostro, też nie może tego strawić. Najlepiej będzie, gdy „Warmiak“ od 1 kwietnia naszej Gazety sobie nie zapisze, a będzie zdrowszy. — W zaproszeniu do przedpłaty powiada „Warmiak“, że pewna część prasy polskiej uprawia hecę narodową i naucza lekceważnie(!) kapłanów. „Warmiak“ prawdziwie niedźwiedzia przysługę wyświadcza swoim patronom, wciągając ich do każdego politycznego lub gazeciarskiego sporu, uczy ludzi lekceważyc kapłanów. Tyle powinien „Warmiak“ wiedzieć, że na jego bałamuctwa żaden rozsądny człowiek dziś już złapać się nie da.

— Zwyczajnie zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Z G O D A“ odbędzie się w niedzielę, 26 marca po poł. o wpół do 6 w zwykłym lokalu. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza

Zarząd

* **Wartembork.** W naszym kościele ustawiono przy wielkim ołtarzu piękną ławkę wykonaną w zakładzie artystycznym Schreiner'a w Regensbergu (w Bawaryi).

* **Sztum.** W środę odbył się tu targ na bydło i konie. Spędzono mianowicie wiele koni roboczych. Płacono za dobre konie 400 do 600 m., za lichsze 150—300 m. Bydło młodociane płacono po 180—250 m.

* **Z Sztumskiego.** Uczeń mistrza piekarskiego Klopsa z Starogrodu smarując koła u woza, ściągnął jedno z tylnych aż na koniec osi. Kiedy się na chwilę oddalił, podeszło do woza 3-letnie dziecko K. i poruszyło koło, które skutkiem tego zesunąwszy się z osi, uderzyło dziecko tak niebezpiecznie, że śmierć na miejscu nastąpiła. — Z dniem 1-go kwietnia nauczyciel pan Klonowski z Starogrodu wstępuje w stan spoczynku.

* **W Królewcu** zastrejkowali czeladnicy krawieccy. Wnet się jednak z chlebodawcami porozumieli i ustanowili nową stopę zarobkową. — Z powodu rocznicy marcowej z roku 1848 odbyli socjaliści tutejsi zebranie, na którym przemawiał poseł adwokat Haase.

* **Koronowo.** Z browaru Friesego zostały się tylko zewnętrzne mury. Całe urządzenie, także mieluch, zupełnie się spaliły. Spaliło się około 80 ton (1600 centnarów) jęczmienia zapasowego. Ogień podług wszelkiego prawdopodobieństwa wybuchł w mieluchu, lecz w jaki sposób, nikt nie może odgadnąć. Właściciel ponosi ogromne straty, gdyż stosunkowo bardzo nisko był zabezpieczony.

* **Brodnica.** Wieś rycerską Kruszyń pod Najmowem nabył od pani Kraszewskiej rodak nasz, pan Makowski z Subków. Wieś ta pomimo nagłych spląt łatwo byłaby się mogła dostać w ręce obce, chociaż pomimo woli dotychczasowych ich właścicieli. Chwała Bogu jednak, że na majątek ten znalazł się nabywca Polak.

* **W Grudziądzu** toczyła się przed izbą karną w drugiej instancji sprawa przeciwko redaktorowi „Gazety Grudziądzkiej“ p. Majerskiemu o przekroczenie paragrafu 360 kodeksu karnego (grober Unfug). Sąd lawniczy skazał p. Majerskiego na 100 marek kary, a izba karna wyrok ten zatwierdziła. Przy ogłoszeniu wyroku przewodniczący radca sądu ziemiańskiego p. Lüdtke zaznaczył, iż oskarżony jest Niemcem, chociaż mu łatwiej mówić po polsku. Tylko temu ma do zawdzięczenia, że może jeszcze w Niemczech pozostać, bo inaczej, toby go już dawno z kraju

wydalono dla jego niebezpieczeństwa. Wdzięcznym być powinien p. Majerski sądom niemieckim, iż mają z nim tyle cierpliwości. Jeżeli oskarżony wzywa tak zwanych(!) Polaków, aby się modlili „Boże zbaw Polskę“, to jestto po prostu zdradą stanu, gdyż wyrażona jest wtem nadzieja przywrócenia niezależnego Królestwa polskiego. Żałować tylko trzeba, iż i prokuratora nie stawiła wniosku o rewizyjny wyrok, bo wtedy skazałby go sąd na najwyższą karę więzienną!... P. Majerski protestuje w „Gazecie Grudziądzkiej“, jakoby był Niemcem.

* **Gniezno.** Za obrazę landrata gnieźnieńskiego p. v. Zawadzky'ego stawał przed sądem redaktor „Gnesener General-Anzeigera“ Nazwał on pana landrata przyjacielem Polaków i podawał rozmaite szczegóły mające udowodnić prawdę słów tych, chociaż p. landrat temu uroczyście zaprzeczył. Sąd uznał oskarżonego niewinnym.

* **Poznań.** W poniedziałek odbył się przed izbą karną proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Pracy“ p. Hilomerowi, o dwa wiersze zamieszczone w tem piśmie „Do ojezyny“ i „Wielkopolska w Rowym Roku“, w których się pan prokurator dopatrywał podburzania do czynów gwałtownych, zagrażających porządkowi społeczeństwa i wniósł o karę za każdy wiersz po 600 marek, razem 1200 mk. Sąd po krótkiej naradzie skazał oskarżonego na 800 marek. Surowy ten nadzwyczaj wyrok sprawił tak na oskarżonym, jak i na obecnych przygnębiające wrażenie. Wszyscy byli, jak pisze „Postęp“, przekonani, że oskarżony, jeżeli nie zostanie wolnym, to z małą, a przynajmniej z mierną tylko wyjdzie karą. Sąd innego jednak był zdania i tak surowy wydał wyrok. Biedny los czeka redaktorów polskich.

* **W Bonn** wydarzył się pozawczoraj nieszczęśliwy wypadek. Pewna matka zwiadzała z 6-letnią córeczką swoją ogród prywatny, w którym pokazywano dzikie zwierzęta w klatkach. Dziewczynka zbliżyła się za blisko do klatki, w której leżał lew. W jednej chwili wyciągnął tenże pazurę a uchwyciwszy dziecko za ramię przyciągnął je jeszcze bliżej, poczem drugiem uderzeniem łapy zdarł nieszczęśliwej istocie skórę z głowy, a trzeciem ciężko twarz poranił. Dziecko leży umierające, a matka, która całego tego zajścia niemym musiała być świadkiem, ciężko zachorowała. Lew przestał się nad swą ofiarą pastwić, skoro tylko dozórca przybył.

* **W Nowym Jorku** podczas pożaru w hotelu Windsor, zginęło, o ile dotychczas wiadomo, 12 kobiet i dwóch mężczyzn. 34 osób, przeważnie kobiet, jest rannych. Liczba tych, o których niewiadomo, czy zginęli, czy też zdołali się wyratować, waha się pomiędzy 50 a 70. Wartość rzeczy złożonych u właściciela hotelu podczas pożaru, a o których zwrot właściciele hotelu podczas pożaru, się nie zgłosili, wynosi 12 milionów dolarów.

Rozmaitości.

Ciekawe rzeczy spotkały w Berlinie syna pewnego gospodarza z powiatu złotowskiego J. Młody a niedoświadczony człowiek nosił się już dawno z myślą opuszczenia swego ojca i udania się potajemnie do swej ciotki, która mieszkała w Berlinie. Zabrawszy z sobą 100 mk. bez wiedzy ojca wykonał swoje zamysły i przybył pociągiem do stolicy, gdzie wesoło i swobodnie rozglądał się po ulicach, nie wiedząc nawet, gdzie właściwie ciotka mieszkała. Nagle przystąpiła do niego jakaś kobieta, i dowiedziawszy się od niego, jak się nazywa, zką przyjechał itp., zaraz wykrzyknęła: „Ah! ja to jestem twoją ciotką, choć zaraz zemną!“ J. poszedł z nią i zjadł z smakiem przyrządzoną wiecezrę. Potem kazano mu się położyć spać, gdyż był zmęczony podróżą. Obudziwszy się rano nie mało się J. zdziwił, nie znajdując ani ubrania, ani 100 mk., ani zegarka; wszystko bowiem znikło wraz z ciotką. Pełen rozpacz, zaczął wołać na ciotkę; zamiast niej zjawiła się jakaś inna kobieta z dzieckiem na ręku, które posadziła obok młodego człowieka, poczem się oddaliła, przy-

rzekając zawołać ciotkę. J. czekał w swem utrapieniu aż do wieczora; nikt jednak nie przyszedł, ani ciotka, ani kobieta, która dziecko zostawiła. W końcu wybawiła policja niebaczne go młodzieńca z przykrego położenia, dając mu ubranie. Po sprawdzeniu jego nazwiska i miejsca zamieszkania na urządzie policyjnym, wysłano do rodziców telegram tej treści: „Syn wasz bawi tutaj i uprasza się go zabrać ztąd wraz z jego małym dzieckiem po zapłaceniu wykładów na ubranie, telegram itp.“ Taką przygodą dotknięty młody J. święcie przyrzekł swej matce, nigdy już w życiu nie jechać na własną rękę do Berlina.

Wedle rozporządzenia ministra skarbu może zostać wypłaconą urzędnikom pensya, przypadająca na dzień 1 kwietnia br., już w czwartek 30 marca, ponieważ dzień 31 marca przypada w Wielki Piątek.

Magazyny prochu w Szpandawie i Nieder-Neuendorf otrzymały w ostatnim czasie znacznie zwiększone straże wojskowe. Jedni mówią, że stało się to skutkiem dokonanych kilkakrotnie na straże napadów — inni, że eksplozja pod Tulonem spowodowała zarządzenie większych środków ostrożności.

ZARTY.

W szkole.

Nauczyciel: — Kiedy patrzymy na te piękne lasy, spotykamy tam często malarzy, powiedzcie mi, co oni tam robią?

Uczeń: — Smarują drzewa czarną smołą, żeby wąsionki na nie nie wlażyły.

Odpowiedziała.

Tyńcia: Nie mam szczęścia w miłości.

Gogo: Jak to, dla czego, taka dzielna dziewczyna?

Tyńcia: Bo moi wielbiciele, wszyscy byli tacy nudni głupey — jak Pan.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 18 marca 1899.

Pszenvica	6,50—0,00 m.
Zyto	5,28—0,00 m.
Jęczmień	0,00—0,00 m.
Owies	3,05—3,20 m.
Groch	5,22—5,63 m.

Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na pocztę.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein für das II. Quartal (April, Mai, Juni) 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,00 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,00 M. erhalten zu haben bescheinigt.

1899.

Dr. R. Schiffmann's
Asthma-Pulver

Bestandteile: 34,90 O/o Salpeter, 51,10 O/o süd-amerikanischer Stechapfel, 14 O/o riechender Kugelkoblen.

ist jetzt in den meisten Apotheken Deutschlands zu haben.

Wo nicht vorrätig, wende man sich an die Engel-Apotheke, Berlin, Kanonierstr. 44.

Eine kleine Schrift über Asthma, welche Zeugnisse über den ausserordentlichen Erfolg dieses Pulvers enthält, ist durch R. Schiffmann, Berlin B., Leipzigerstr. 23, unentgeltlich zu beziehen.

Nową przesyłkę
 żakietów damskich, kostyumów i kołnierzy
 otrzymałem i polecam takowe w najnowszych fasonach po jak naj-
 tańszych cenach.

Pewną część dawniejszych zapasów, aby wyprzątnąć, wyprze-
 dają za połowę rzeczywistej wartości.

Hermann Cohn,
 Górne przedmieście 9.

Gardyny, portyery, materye na meble,
 chodniki, serwety, deki

* **DYWANY** *

we wielkim wyborze polecają do nowych urządzeń, jako ido
 uzupełnienia jak najtaniej

Dom zakupu sukna, towarów łokciowych
 i modnych,

GRUNWALD i BLANK

ul. Prosta nr. 39.

Sprzedaż roli.

Od posiadłości p. **Antoniego Bandt** w Pluskach
 sprzedawać będę 230 mórg dobrej rol z lasem w całości lub w
 parcelach. Termin naznaczyłem na

wtorek, 4 kwietnia

(trzęsienie Święto Wielkanocne),

przed południem o 10 w karczmie p. Lindenblatta w Pluskach,
 na który mających chęć kupna zapraszam.

Antoni Froese
 z Olsztyna.

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
 ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład
 ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych

trumien metalowych i drewnianych

w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne przy-
 bory do trumny, przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

Handel nasion

H. Schikorry następców,

rynek nr. 15

jak w dawniejszych latach tak i
 w latosim jest jak najbogaciej
 zaopatrzone we wszelkie świeże,
 zdojne do kielkowania nasiona

polne, ogrodowe i
 kwiatów.

Biorący większą ilość i odsprze-
 dający otrzymają stosowny rabat.

Sprzedaż nasion.

**Nasiona buraków paste-
 wnych,** we wszelkich gatun-
 kach (Oberndorfskie, Ekendorf-
 skie, Mamut), kapusty, brukwi,
 galarepy, włoskiej kapusty, mar-
 chwi i wszelkie inne nasiona wa-
 rzyw kuchennych i polnych w
 najlepszej dobroci i po najtań-
 szych cenach poleca

Fr. Rogalla.

Najlepszą pszenną

makę 00

ósemkę (achtel) centnara 1,55 m.,
 przy całym centnarze jeszcze ta-
 niej. Świeże młodzi (drożdże)
 i wszystkie towary w najlepszych
 gatunkach na **Święta Wiel-
 kanocne** poleca

A. Lubowski.

Nasiona!

Koniczynę czerwoną, dwu-
 sieczną i jednosieczną (Seidefrei)
Koniczynę białą,
Tymotkę,
Rajgras i inne trawy

dalej
 nasiona warzyw i wszelkich
 kwiatów

poleca tanio

A. Lubowski.

Stodołę i szopę

z balów do rozebrania mam
 na sprzedaż.

A. Karwacki

Koniczynę czerwoną, dwusie-
 czną,
Koniczynę białą,
Koniczynę szwedzką,
Inkarnatkę, na lekkie grunta,
Tymotkę,
Rajgras

wszelkie

nasiona warzyw i kwiatów
 poleca

Olsztyn. **OTTO STRUWE.**

UCZNIA

w naukę farbierstwa przyjmie
 zaraz **M. Kuc k** Wartemborku.

Panna w starszym wieku, do-
 tyczas w plebanii, z powodu
 śmierci ks. proboszcza bez sta-
 nowiska, szuka miejsca jako

gospodyni.

Adres wskaże ekspedycya »Ga-
 zety Olsztyńskiej«.



Mój czarno-brunatny ogier sta-
 nowi obce klacze rano i wieczno-
 rem za 8 m. i 50 fen. stajennego.

Thiedig,

Eisingsmühle przy Wołowni.

Sprzedaż posiadłości.

Moją posiadłość położoną w **Wy-
 randach,** powiat olsztyński, 2
 kilometry od dworca kolejowego
 w Marcinkowie, składającą się z
 masywnego domu mieszkalnego
 trzech dobrych budynków gospo-
 darczych, sadu i około 5 morgów
 ogrodu, chcę tanio zaraz sprzedać.

Saalmann, kapitalista.

Uczni

w kołodziejstwo i kowal-
 stwo, choć na mój koszt, jako
 i czeladników kowalskich i koło-
 dziejskich przyjmę zaraz.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów,
 Olsztyn, Warszawska ul. 25.

Ucznia,

przyjmę do mego składu towarów
 kolonialnych.

P. Boczek,

ulica Warszawska 29.

Wielka

olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa
 (Bahnhofstr.) 78, (z kolei idąc po
 lewej stronie) poleca swój wielki
 skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i
towarów wyściełanych
 po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
 w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I.
piętro.

Posiadłość

moją w Brunswaldzie chcę sprze-
 dać. Składa się ona we wsi z
 ehalupy w dobrym położeniu,
 czterech mórg dobrej roli i z
 dobrym owocem, stodoły nowej,
 w bliskości kościoła i szkoły.
 Niedaleko za wsią jest przeszło
 7 mórg dobrej roli do I. klasy,
 w tem połowa dobrej łąki dwu-
 siecznej i 12 morgów leśnego
 gruntu, w tem jest około 5 mor-
 gów lasu z grubym drzewem i
 do rozmaitej potrzeby. Mający
 chęć kupna niech się zgłoszą
 do mnie.

Jan Buler

w Brunswaldzie (wieś kościelna)
 Braunswalde p. Gr. Buchwalde.



Mój czarno-brunatny ogier sta-
 nowi obce klacze za 10 mrk.
Hinzmann w Redykajnach.

UCZNIA

po mego składu towarów ko-
 lonialnych i destylacji przy-
 jemę zaraz lub później

S. Lippmann (Nast).

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace

drukarskie

jako to:

brozury, odezwy, pieśni, pla-
 katy, bilety teatralne, karty
 wizytowe, formularze rachun-
 kowe, listy kupieckie, koperty
 z nagłówkami, zaproszenia na
 wesela, zabawy itd. itd.

tak w języku polskim jako też
 w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się

cośszybko a tanio.

Losy

królewieckiej loteryi na
konie po 1 marce są do naby-
 cia w ekspedycyi „Gazety Olszty-
 Ńskiej“. Ciągnięcie odbędzie się
 17 maja 1899. Główna wygrana
 pojazd z czterema końmi, 9 po-
 jazdów z dwoma końmi i inne,
 razem 68 koni. Oprócz tego przed-
 mioty srebrne i t. d.

Sprzedaż drzewa.

Z rewiru leśnego Tabórz od-
 będą się terminy na drzewo w
 II-giem kwartale 1899 jak na-
 stępuje: 1) w Rusi 10 kwietnia,
 8 maja i 12 czerwca; 2) w Łuk-
 cie 15 kwietnia, 13 maja i 26
 czerwca. Drzewo sprzedawne w
 tych terminach zostanie później
 poćnane.

Z rewiru leśnego Jab'onki od-
 będą się terminy na drzewo o
 10-tej przed poł. w Starej Jab-
 łonce: 12 kwietnia, 10 maja, 14
 czerwca; v Lutku szlacheckim
 (Luttkenwalde) 26 kwietnia.
 Drzewo w tych terminach sprze-
 dawane będzie później ogło-
 szone.